Rok IV. Nr. 82 (831) Wilno, Sobota 9 kwietnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

O losy inteligencji białoruskiej.

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych i silnych argumentów, używanych dla wykazania słabości ruchu białoruskiego, jest twierdzenie, że Białorusini prawie wcale nie posiadają własnej inteligencji. Szczególniej ukochała ten argument nasza prasa nacjonalistyczna.

Niewątpliwie w twierdzeniu tem jest pewna doza prawdy. Jednakowoż stwierdzenie pewnego faktu nie może wystarczyć, by wyciągać z niego tak daleko idące wnioski, jak robią nasi nacjonaliści. W jednym z poprzednich artykułów mieliśmy możność dać wyczerpującą odpowiedź na podobne zarzuty co do żywotności ruchu białoruskiego, wyciągane na podstawie nikłego stanu białoruskiego szkolnictwa powszechnego. Przedstawiliśmy wówczas warunki, wśród których musi się ono rozwijać, trudności stawiane na każdym kroku przez wszelkie władze miejscowe i w efekcie ten żałosny stan szkolnictwa, jakiego jesteśmy świadkami.

Dziś zajmiemy się szczegółowiej losami inteligencji białoruskiej. Ażeby jednak być zrozumiałym, należy ustalić, co będziemy rozumieli pod mianem inteligenta. Pojęcie to jest nadzwyczaj płynne. Na uznanie pewnej jednostki za inteligenta nie wystarcza zbadanie zasobu wiedzy, jaką ona posiada. Inteligencja winna się przejawiać wszechstronnie. Prawdziwa inteligencja, jak prawdziwy arystokratyzm, jest wytworem pracy pokoleń. Drogą dziedziczenia przechodzi ona niejako we krwi z ojca na syna. Dlatego też można być nawet człowiekiem uczonym, a obok tego słabo inteligentnym. Dotyczy to szczególniej specjalistów w pewnych gałęziach wiedzy eksperymentalnej.

Człowiek prawdziwie inteligentny jest rzadkością w czasach dzisiejszych i dlatego o tego rodzaju inteligencji mówić nie będziemy. Gdy jednak operujemy szablonowem pojęciem inteligenta, za kryterjum przyjmujemy to, co może być nam przedmiotowo dostępne. Dlatego też utarł się pogląd, by człowieka, który wykaże się dyplomem ukończenia jakiejś szkoły średniej ogólnokształcącej, uważać za jednostkę inteligentną. Wobec tego, mówiąc o inteligencji białoruskiej, będę się trzymał tego ogólnego kryterjum mianowicie stopnia wykształcenia.

Że Białorusini mają bardzo szczupłe grono ludzi wśród starszego społeczeństwa, któreby można nazwać inteligencją, jest rzeczą bezsporną. Tłumaczy się to młodością ruchu białoruskiego. Jednak musimy pamiętać, że Białorusini nie są tu wyjątkiem. Całemu szeregowi młodych lub odrodzonych narodów nie można zarzucić braku inteligencji. Nie mówiąc o narodach bałkańskich, Litwini, Ukraińcy, Łotysze, Estończycy są narodami o bardzo stosunkowo młodej inteligencji. Widzimy więc, że stawianie zarzutów z tego tytułu jest nieuzasadnione.

Zarzuty te byłyby natomiast uzasadnione, gdyby dziś, w dobie gwałtownego dążenia do rozrostu sfer inteligenckich, Białorusini zachowali się biernie i nie wykazywali w tym kierunku sił żywotnych. Postaram się tutaj dać zestawienie szeregu danych statystycznych, któreby z jednej strony wykazały istotne dążenia do wiedzy wśród społeczeństwa białoruskiego, z drugiej zaś stwierdziły, jaki kardynalny błąd popełnia społeczeństwo i państwo polskie, nie doceniając tego ruchu i stawiając mu przeszkody.

Nadzieją przyszłości narodu jest jego młodzież szkolna. Dlatego też będziemy mówili o losie tej młodej inteligencji białoruskiej.

Według danych statystycznych ilość świadectw dojrzałości wydanych przez gimnazja białoruskie przedstawia się w sposób następujący:

Wileńskie Gimnazjum Białoruskie:

w roku	1919/20	ukończ.	16 osób
„ „	1920/21	„	42 „
„ „	1921/22	„	36 „
„ „	1922/23	„	30 „
„ „	1923/24	„	20 „
„ „	1924/25	„	20 „
„ „	1925/26	„	32 „
		Razem	196 mat.

Radoszkowickie Gimnazjum Białoruskie:

w roku	1923/24	ukończ.	10 osób
„ „	1924/25	„	12 „
„ „	1925/26	„	18 „
		Razem	40 mat.

Co do Nowogródzkiego Gimnazjum Białoruskiego brak mi ścisłych danych, jednak licząc średnio po 20 matur rocznie uzyskamy od 1922 roku 80 matur. Pomijamy w tym wykazie 6 klasowe gimnazjum w Klecku.

W ten sposób w ciągu tych paru lat istnienia gimnazja białoruskie wydały ogółem 316 matur. Roczna ilość uczniów kończących wynosi około 70-ciu.

Ponieważ jak wiemy gimnazja białoruskie żadnych praw nie dają, powstaje ciekawa kwestja co dzieje się z młodzieżą białoruską po ukończeniu szkoły średniej. Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że wśród młodzieży białoruskiej obserwujemy analogiczne zjawisko jak i wśród polskiej, mianowicie pęd do uniwersytetów. Jedynie Białorusini, by się dostać do Uniwersytetu Wileńskiego, niezależnie od dyplomu szkoły średniej białoruskiej, muszą zdać egzamin dojrzałości jako eksterniści. Jasnem jest, że składanie powtórnego egzaminu dojrzałości w obcym języku ani łatwem, ani przyjemnem nie jest.

Przyjrzyjmy się teraz jak się ten stan odbija na liczebności Białorusinów w Uniwersytecie Wileńskim. Według statystyki uniwersyteckiej:

w r.	1921/22	było stud. Biał.	36
„ „	1922/23	„ „ „	48
„ „	1923/24	„ „ „	18
„ „	1924/25	„ „ „	30
„ „	1925/26	„ „ „	26
„ „	1926/27	„ „ „	21

Widzimy więc, że, pomimo blisko trzykrotnego powiększenia się ogólnej liczby studentów U. S. B. ilość Białorusinów stopniowo, lecz stale spada, w bieżącym roku osiągając swoje minimum. Musimy jednak zaznaczyć, że z tych nielicznych zaledwie 50% ukończyła gimnazja białoruskie. Reszta to byli wychowańcy szkół rosyjskich.

Pozostaje bardzo ciekawe pytanie, dokąd odpływa młodzież białoruska po uzyskaniu świadectwa dojrzałości. Pewne wyjaśnienie daje nam statystyka studentów białoruskich emigrantów do Pragi czeskiej na Uniwersytet Karola IV.

w r.	1920/21	stud. Białorus.	2
„ „	1921/22	„ „	10
„ „	1922/23	„ „	50
„ „	1923/24	„ „	90
„ „	1924/25	„ „	110
„ „	1925/26	„ „	100

Zmniejszenie się w roku zeszłym ilości studentów Białorusinów w Pradze tłumaczy się tem, że kilku z pośród nich po ukończeniu uniwersytetu powróciło do Polski. Wobec zmian, jakie zaszły w stosunkach polsko-czeskich, Czesi mniej przychylnem okiem poczęli patrzeć na emigrantów z Polski, cofając im stypendja i czyniąc trudności administracyjne. Emigracja młodzieży białoruskiej na Zachód dziś prawie zupełnie ustała.

W ten sposób po ukończeniu studjów kolonja białoruska w Pradze zostanie zlikwidowana. W roku bieżącym jest spodziewany powrót do Wilna szeregu emigrantów z dyplomami Uniwersytetu Praskiego.

Pomimo jednak tak licznej emigracji młodzieży białoruskiej do Pragi nie wszyscy udali się w tym kierunku. Część, mianowicie młodzież uboższa, wolała wyjechać do Mińska, względnie do Hori-Horek do Akademji Rolniczej. Dziś po faktycznem zamknięciu drogi do Pragi i nie otworzeniu wstępu do U. S. B. młodzież białoruska rozpoczęła coraz liczniej wyjeżdżać do Białorusi Sowieckiej, gdzie obok przychylnego przyjęcia czekają ich stypendja i rozmaite udogodnienia.

W ten sposób, chcąc nie chcąc, młodzież białoruska dostaje się pod wpływy bezwzględnie wrogie dzisiejszej państwowości polskiej: bolszewickie, lub też czeskie. Jak widzimy z tego wiernego zilustrowania losów młodej inteligencji białoruskiej, tłumienie ruchu narodowego drogą utrudnień w zdobywaniu wiedzy i zajmowaniu stanowisk w kraju rodzinnym, doprowadza z jednej strony do pozbawienia społeczeństwa białoruskiego najzdrowszych i najświeższych sił, jakie stanowi młodzież, z drugiej strony zaś stwarza dla państwowości polskiej na Ziemiach Wschodnich zastępy nieprzejednanych wrogów, zasilając ruchy antypaństwowe.

Dlatego też postulatem pierwszorzędnej wagi państwowej jest rozwiązanie zagadnienia emigracji młodzieży białoruskiej pozytywnie, dając jej możność dalszego kształcenia się w kraju, a w pierwszym rzędzie w Uniwersytecie Wileńskim.

Pierwszym zaś krokiem do tego jest nadanie praw publiczności gimnazjom białoruskim i zrównanie ich pod każdym względem z państwowemi gimnazjami polskiemi.

Sew. W.

Moskwa a Chiny.

Sowiety protestują.

PEKIN, 8-IV. (Pat). Agencja Reutera donosi, że sowiecki charge d'affaires doręczył przedstawicielom prasy kopję noty protestacyjnej w sprawie rewizji w ambasadzie sowieckiej.

Nota powyższa podkreśla nienaruszalność budynków, należących do ambasady i oskarża policjantów i żołnierzy Czang-Tso-Lina, że postępowali brutalnie względem osób, znajdujących się w ambasadzie.

W końcu nota dodaje, że rząd moskiewski został zawiadomiony o wypadku i przedsięweźmie odpowiednie zarządzenia.

Rewizje w sowieckich firmach handlowych.

TIEN-TSIN, 8-IV. (Pat). Policja chińska upoważniona przez konsula francuskiego wtargnęła do lokali pięciu sowieckich firm handlowych, znajdujących się na terytorjum koncesji francuskiej.

Firmy te podejrzewane były o uprawianie propagandy komunistycznej.

Energiczne wystąpienia antibolszewickie gen. Czang-Kai-Szeka.

LONDYN, 8.IV. (Pat). Wydano w Pekinie, Tient-Tsinie i Szanghaju zarządzenia zwrócone przeciwko agentom sowieckim zbiegają się z ważnemi zarządzeniami antykomunistycznemi gen. Czang-Kai-Szeka.

Występuje on po pierwsze—przeciwko tyranji związków robotniczych, a po drugie — przeciwko propagandzie, uprawianej przez biuro polityczne rządu kantońskiego, pozostające pod wpływem komunistów.

Generał zakazał ogłaszania w miejscowej prasie enuncjacji biura politycznego, noszącej charakter propagadny. Jest rzeczą oczywistą, że gen. Czang-Kai-Szek przygotowuje się do zwalczania komunistów wszelkiemi środkami politycznemi i wojskowemi.

Sowiety grożą zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Chinami.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Z Moskwy donoszą, iż wśród wielkiego zdenerwowania zebrała się wczoraj rada komisarzy ludowych na nadzwyczajne posiedzenie.

Uchwalono wystąpić ostro przeciwko rządowi pekińskiemu, zagrozić zerwaniem stosunków dyplomatycznych, odwołaniem urzędowego sowieckiego charge d'affaires oraz wszystkich konsulów w północnych Chinach.

Narada zagroziła również wydaleniem posła rządu pekińskiego z Moskwy i przeniesieniem ambasady sowieckiej z Pekinu do Hankou.

Bucharin o rewolucji w Chinach.

MOSKWA, 8.IV. (A.T.E.). Na posiedzeniu komitetu wykonawczego partji komunistycznej Bucharin wygłosił 4 godzinne przemówienie o rewolucji chińskiej.

Według Bucharina rewolucyjny ruch w obecnej fazie stanowi rewolucję burżuazyjną i demokratyczną, skierowaną przeciwko imperjalizmowi obecnych państw i obecnego kapitału.

Obecne jednak wypadki w Nankinie i Hankou dowodzą, że rewolucyjny ruch chiński ujawnia tendencje do przeobrażenia się na rewolucję socjalną, dlatego partja komunistyczna powinna się starać o zwiększenie swych wpływów w partji narodowej.

Osiemdziesiąt miljonów dolarów pożyczki amerykańskiej dla Polski.

Wczoraj o godz. 9 m. 40 rano wyjechał do Paryża w.-prezes Banku Polskiego p. Młynarski, wioząc z sobą kontrpropozycje rządu polskiego, dotyczące pożyczki amerykańskiej.

Przed jego wyjazdem odbyła się jeszcze dłuższa konferencja pomiędzy ministrem skarbu p. Czechowiczem a prezesem Banku Polskiego p. Karpińskim, podczas której p. Karpiński otrzymał od rządu oficjalne wyjaśnienia w sprawie pożyczki, w szczególności zapewnienia, że grupa amerykańska nie żądała wprowadzenia kontroli nad działalnością Banku.

Mówią, że powrót p. Młynarskiego z Paryża nastąpi jeszcze przed świętami, a tymczasem przedstawiciele finansistów amerykańskich porozumieją się z Nowym Jorkiem. Ostateczne sfinalizowanie pożyczki oczekiwane jest w ciągu 6 tygodni.

Jak słychać, pożyczka w sumie od 70 kilku do 80 miljon. dolarów ma być przeznaczona w połowie na cele stabilizacyjno-walutowe, w połowie — na cele inwestycyjne. Cała kwota wpłynęłaby wprost do Banku Polskiego.

35 mil. dol. na stabilizację waluty byłyby użyte na wykup biletów zdawkowych i na powiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego. Druga część zostałaby użyta na inwestycje.

Jedną z pierwszych inwestycyj byłaby budowa kolei, łączącej Górny Śląsk z morzem. (Katowice—Łódź—Gdynia) i Górny Śląsk z Kresami Wschodn. (Katowice—Sandomierz—Kiwerce).

Amerykanie zastrzegają sobie na 3 lata obsadzenie 4 miejsc w Radzie Nadzorczej Banku Polskiego. Tymi członkami mieliby być: Anglik, Francuz i Amerykanin.

Stabilizacja waluty miałaby nastąpić zgodnie z propozycją prof. Kemmerera po kursie 9 zł. za dolara. Po zawarciu pożyczki zostałyby podjęte rokowania o udzielenie Polsce dalszych pożyczek na cele inwestycyj kolejowych i przemysłowych.

* * *

Powyższe informacje dotyczyły warunków amerykańskich, co się tyczy stanowiska rządu polskiego, to przytaczamy je poniżej:

Według informacyj miarodajnych porozumienie między rządem polskim, a przedstawicielem banków amerykańskich p. Konnet co do warunków pożyczki dla Polski— osiągnięte zostało niemal całkowicie.

Według tego porozumienia pożyczka ma sięgać do 80 milj. dol. Byłaby ona podzielona na części, które byłyby przeznaczone na ściśle określone cele. Pierwsza transza w sumie 20 milj. dol. przeznaczona ma być wyłącznie na cele stabilizacji waluty polskiej, pozostałe zaś transze — na cele gospodarcze.

Doszło podobno do porozumienia, iż zamiast 4 proponowanych przez konsorcjum banków amerykańskich kontrolerów, zużycie każdej części pożyczki według właściwego jej przeznaczenia będzie dozorował jeden obserwator z ramienia tego konsorcjum.

Kwoty procentowe i warunki pożyczki będą tematem rozmowy pomiędzy przedstawicielem banków amerykańskich w Paryżu i delegatem rządu polskiego dr. Młynarskim.

Zmiany na stanowisku szefa kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Informujemy się, iż wkrótce ma nastąpić zmiana na stanowisku szefa kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej. Dotychczasowy szef p. Dzięciołowski ma objąć stanowisko dyrektora jednego z departamentów Ministerstwa Reform Rolnych.

Następcą p. Dzięciołowskiego ma być, jak słychać, osoba zbliżona do wicepremjera Bartla.

P. Libicki obejmuje urzędowanie.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Nowomianowany naczelnik wydziału prasowego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych p. Libicki obejmuje swe urzędowanie dnia 16 b. m.

Reforma rolna a miasta.

(Tel od wł. kor. z Warszawy)

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w wydziale społeczno-gospodarczym odbyła się narada z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa, oraz zarządu związku miast w sprawie zabezpieczenia interesów miast przy przeprowadzaniu reformy rolnej.

Stan bezrobocia.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

W ciągu ostatnich tygodni bezrobocie zmniejszyło się o 4637 osób. Największy spadek bezrobocia daje się zauważyć w Łodzi.

Pewien natomiast wzrost bezrobocia zanotowano tylko na Górnym Śląsku.

W dniu 2 b. m. na terenie Rzplitej zarejestrowano 203630 bezrobotnych.

Konferencja przemysłowców naftowych.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

11 b. m. odbędzie się w Krakowie konferencja polskich przemysłowców naftowych.

Na porządku dziennym znajduje się m. in. doniosła sprawa utworzenia wielkiego konsorcjum wiertniczego w celu wzmożenia wierceń naftowych w Polsce.

Stosunki litewsko-łotewskie.

KOWNO. 7. IV. (tel. wł.) W wywiadzie z korespondentem „Lietuwy" poseł litewski w Łotwie p. Auksztolis, który bawił kilka dni w Kownie, w sprawie stosunków litewsko-łotewskich oświadczył co następuje:

„Obecnie przygotowuje się pomiędzy Litwą a Łotwą cały szereg układów: 1) układ sanitarny, 2) układ o rybołóstwie, 3) przyjaźni i arbitrażu, 4) ekonomiczny, 5) w sprawie zatwierdzenia prywatnej własności ludności pogranicznej i ulg komunikacyjnych, 6) w sprawie ostatecznego zatwierdzenia granicy, 7) o uproszczeniu formalności przy wydawaniu paszportów i wiz, 8) w sprawie uzgodnienia polityki tranzytowej i ulepszenia komunikacji, 9) o ochronie robotników litewskich sprowadzanych na roboty polne do Łotwy i in. pomniejsze układy.

Część tych projektów była już uprzednio opracowana, inne zaś są na ukończeniu. Układy te obejmą prawie wszystkie dziedziny litewsko łotewskiego współżycia państwowego, stosunków pomiędzy ich obywatelami i komunikacji. Obok układu ekonomicznego należy podkreślić projekt zawarcia traktatu przyjaźni i arbitrażu. Jeszcze w r. 1925 zostało osiągnięte zasadnicze porozumienie co do zawarcia układu arbitrażowego. Obecnie sprawa ta zostanie przyśpieszona, przyczem zostanie jej nadany charakter traktatu przyjaźni.

Sytuacja wewnętrzna Litwy.

RYGA. 8. IV. (A.T.E.) Dzienniki ryskie donoszą z Kowna, że obecny terror rządowy jest spowodowany wyłącznie naciskiem kół wojskowych.

Wpływ na kształtowanie się sytuacji wewnętrznej wywiera Plechawiczus. Sytuację tę można określić jako mocno naprężoną.

W kołach rządowych zaczynają także ujawniać się różnice zdań.

Rozgoryczenie Kłajpedy

Litwa wysyła nowe oddziały wojskowe.

KOWNO, 8.IV (A. T. E.) Sytuacja w Kłajpedzie **jest bardzo naprężona z powodu odroczenia na czas nieokreślony wyborów do sejmiku**, wobec czego **rząd skierowuje nowe oddziały wojskowe do Kłajpedy.**

Z Rady Ministrów.

WARSZAWA, 8.IV (Pat.) Dziś popołudniu odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremjera Bartla posiedzenie Rady Ministrów, na którem załatwiono szereg drobnych spraw z zakresu zmian terytorjalnych poszczególnych gmin wiejskich oraz rozpatrzono zgłoszone przez poszczególnych ministrów wnioski.

Między innemi Rada Ministrów zatwierdziła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie wynagrodzenia za nieruchomości ziemskie, przejęte w swoim czasie na własność państwa w niektórych powiatach Rzeczypospolitej, jak również projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o dostarczeniu środków przymusowych dla wykonywania budowy i utrzymania dróg publicznych i mostów.

Ponadto Rada Ministrów na wniosek ministra Przemysłu i Handlu postanowiła wydzielić z ogólnej administracji państwowej przedsiębiorstwo „Polmin" (Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych).

W końcu Rada Ministrów zatwierdziła wniosek ministra Komunikacji w sprawie zwiększenia dodatku dla drużyn parowozowych za czas spędzony w służbie na parowozie oraz dla palaczy, obsługujących wagony z samodzielnem ogrzewaniem.

Jednocześnie Rada Ministrów powzięła analogiczną uchwałę odnośnie do drużyn konduktorskich. Podwyżka mnożnej stosowanej dotychczas przy obliczaniu tych dodatków wynosi dwa grosze.

Nowa cena paszportów zagranicznych

„Dziennik Ustaw" ogłasza rozporządzenie ministrów Skarbu i Spraw Wewnętrznych w sprawie opłat za paszporty zagraniczne. Rozporządzenie ustala w dalszym ciągu zasadniczą opłatę 500 zł., zezwolenie na powtórny wyjazd 500 zł., — paszport wielokrotny 1.500 zł., ulgowy w celach handlowych i przemysłowych 25 zł., ulgowy specjalny 20 zł., ulgowy wielokrotny 150 zł., żeglarski 3 zł. Paszport ulgowy za 25 zł., zezwolenie na ponowny wyjazd za opłata 25 zł., oraz paszport wielokrotny za 150 zł. mogą być wydane przez władze administracyjne pierwszej instancji osobom wyjeżdżającym zagranicę w celach handlowych i przemysłowych o ile przedłożą kandydatowe zaświadczenie wojewódzkiego wydziału przemysłu i handlu względnie inżyniera przemysłowego na m. stoł. Warszawę wydane za zgodą delegata władzy skarbowej.

Dla otrzymania paszportu ulgowego za 20 zł. wymagane są następujące warunki: 1) świadectwo Min. Oświaty, że wyjazd jest konieczny dla kształcenia się lub prowadzenia badań naukowych, 2) w celu leczenia się przy świadectwie niezamożności, 3) w celu towarzyszenia niezamożnej osobie chorej dla opieki, 4) dla uczestniczenia w zjazdach międzynarodowych, 5) przy delegacji rządowej lub samorządowej.

Z ZAGRANICY.

Komisja nadzorcza granic albańskich.

PARYŻ. 8 IV. (Pat). Londyński korespondent „Petit Parisien" donosi, że prowadzone są rokowania w sprawie utworzenia komisji nadzorczej granic albańskich.

W skład komisji wchodzić mają jeden Francuz, jeden Anglik, oraz sekretarz poselstwa niemieckiego w Białogrodzie.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

Prezydent Łotwy wybrany.

Został nim Gustaw Semgals

RYGA. 8 IV. (A. T. E.). **Dziś o godz. 1 m. 30 po południu w głosowaniu sejmowem został wybrany na prezydenta republiki łotewskiej Gustaw Semgals, otrzymując 73 głosy na ogólną liczbę 97, przy jednym wstrzymującym się od głosowania.**

Po porozumieniu się frakcyj koalicyjnych zgłoszona była jedna kandydatura, gdyż wczoraj, stosownie do regulaminu, odpadły kolejno: kandydatura Samuelsa, przeciwko któremu głosowały stronnictwa koalicyjne oraz Wesmanisa, kandydata socjaldemokratycznego, na którego nie głosowało centrum.

W ten sposób pozostała tylko jedna kandydatura Semgalsa, który mógł liczyć na głosy socjal-demokratów i mniejszości. **Przeciwko kandydaturze nowego prezydenta padło 23 głosy.**

* * *

Nowoobrany prezydent Semgals urodził się w 1871 roku Wydział prawny ukończył w Moskwie. Następnie jako adwokat w Rydze brał czynny udział w życiu politycznem.

Jako członek Łotewskiej Rady Narodowej wybrany był do konstytuanty łotewskiej, poczem zrzekł się mandatu i otrzymał tekę ministra spraw wojskowych, którą piastował przez dwa lata od 1921 do 1923 roku.

Jako działacz polityczny dążył do utworzenia rządu narodowego.

Ostatnio był notarjuszem.

Fakt, że nowoobrany prezydent otrzymał aż 73 głosy jest wyjaśniany w ten sposób, iż głosował za nim również i Zw. Włościański.

Aktywność Sowietów na terenie państw bałtyckich wzmaga się.

RYGA. 8. IV. (A.T.E). Z dobrze poinformowanych kół politycznych nadchodzą wiadomości, świadczące o wzmożonej aktywności Sowietów na terenie państw bałtyckich, w szczególności w stosunku do Łotwy i Litwy.

Według tych informacyj, oczekiwany jest w najbliższych dniach przyjazd do Kowna posła sowieckiego na Łotwie p. Lorentza, który ma odbyć naradę z premjerem Waldemarasem i kilkoma członkami rządu.

Krążą również pogłoski, że pewien wybitny polityk sowiecki zatrzyma się w Kownie w drodze z Moskwy do Paryża.

Estonja a Sowiety.

TALLIN, 8.IV. (A.T.E.). Wymiana not pomiędzy rządem estońskim a Sowietami zajmuje tu żywo opinję publiczną.

Minister spraw zagranicznych oświadczył, że pogłoski o przerwaniu rokowań są bezpodstawne. Minister wyraził nadzieję, że w nadchodzących pertraktacjach uda się uzyskać porozumienie co do punktów dotychczas nieuzgodnionych.

Sowiety robią zamówienia w Łotwie.

RYGA, 8. IV. (A. T. E.) Dzienniki prawicowe donoszą, że rząd sowiecki wyraził gotowość zamówienia w Łotwie wagonów towarowych i kotłów parowych. Według doniesień rząd łotewski postanowił wysłać do Rosji specjalną delegację, którаby się zająć szczegółowem zbadaniem tych propozycyj.

Zdemaskowanie bolszewików w Chinach.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

„Times" donosi, że z zezwolenia francuskiego konsulatu w Tientsinie chińska policja wkroczyła w celu dokonania rewizji do biura banku sowieckiego, do biura wschodniej kolei chińskiej i do kilku innych biur leżących na terytorjum koncesji francuskiej.

W wyniku tych rewizyj okazało się, iż nici sprzysiężenia bolszewickiego sięgają bardzo daleko i zamiarem komunistów było uniemożliwienie obrony dzielnicy dyplomatycznej w Pekinie.

Donoszą również, iż korpus dyplomatyczny chiński zebrał się dwukrotnie w ciągu dnia wczorajszego celem zastanowienia się nad skutkami, jakie pociągnie za sobą taktyka polityki sowieckiej, zdążającej do podbudzania ludności pekińskiej przeciwko cudzoziemcom. Dyplomaci chińscy są przerażeni treścią dokumentów, które znaleziono podczas rewizyj.

Ambasada sowiecka traktowała bowiem masy ludności chińskiej, jako materjał podatny do agitacji i rozdawała wśród nich żywność oraz drobne pieniądze pod warunkiem zgłaszania się do organizacyj komunistycznych. W razie ataku na dzielnice europejskie rozdawanie żywności i pieniędzy miało być wzmożone.

Są silne poszlaki, iż poseł sowiecki brał bezpośrednio udział w tej akcji. Stwierdzono, iż cała akcja finansowana była przez konsularny wydział sowiecki.

Watykan, Litwa a Polska

KOWNO, 8.IV (A. T. E.). Z okazji przybycia nowego nuncjusza papieskiego organ opozycji „Lietuva Żynios" zamieszcza artykuł, w którym krytykuje politykę Watykanu, zarzucając mu popieranie stanowiska Polski.

Dzienniki wypowiadają zdanie, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Watykanem a Litwą zostało umożliwione przez pewne posunięcia ze strony Watykanu.

Pisma wyrażają obawę, aby ze strony nowego nuncjusza nie był wywierany wpływ w kierunku załagodzenia stosunków pomiędzy Polską a Litwą.

W Związku Inwalidów Wojennych.

Epopeja p. Dyli.

„Dziennik Wileński" ogłosił list b. prezesa Wileńskiego Koła Zw. Inwalidów Wojennych. p. Dyli, w którym usunięty od kierownictwa Związkiem b. prezes zapowiada pociągnięcie naszej redakcji do odpowiedzialności sądowej za wydrukowanie sprawozdania z zebrania Koła.

Poniżej podajemy wyciąg z orzeczenia Sądu Koleżeńskiego Okr. Koła Zw. Inw. Woj. R. P. w Wilnie za rok organizacyjny 1926 — 1927 t. j. od 3.V-26 r. do 1.IV-27 r. w sprawie Józefa Dyli.

„Przeciwko kol. Józefowi Dyli sąd ustalił następujące zarzuty:

1) że w maju 1923 roku oskarżony (Dyla), pracując jako referent Wydz. Szkolnego Magistratu m. Wilna wydał, nie mając ku temu prawa p. Bohdziewiczowi fałszywej treści zaświadczenia pisane własnoręcznie, że p. Bohdziewicz posiada dzieci w wieku szkolnym, a to dla pobierania przez niego dodatku na dzieci.

Na zaświadczeniu tem figurowała pieczęć i podpis kierowniczki szkoły miejskiej Nr. 3. Wykorzystując, że na podaniu tej szkoły, wniesionem do Magistratu w innej sprawie był duży odstęp pomiędzy ostatnim zdaniem podania a pieczęcią i podpisem, *oskarżony (Dyla) wyciął tę część papieru* dla powyższego celu.

Powyższe potwierdzili świadkowie: p. Stanisław Selens, obecnie sędzia przy Sądzie Okręgowym w Wilnie. p. Piotr Jastrzębski, kierownik Wydziału Kontroli Magistratu m. Wilna i p. Młodzianowska Celestyna, starsza referentka tego Magistratu,

2) Że na skutek powyższego czynu — *fałszerstwa* — Zarz. Zw. Prac. Miejskich m. Wilna odmówił wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru Koła Zw. Inw. Woj. w Wilnie i t. d.

3) Że w lecie 1926 r. pomiędzy 5 a 6 godziną znajdował się w lokalu Związku w stanie nietrzeźwym.

4) Że nie zareagował i nie pociągnął do odpowiedzialności sądowej „oszczercę", który w art. „Kurjera Wileńskiego" Nr 252 z 30.X ub. r. zarzucił mu, że zwracał się do p. Mendewskiego przed wniesieniem sprawy do Sądu, *iż za połowę sumy, jaka się należała naszej organizacji od tegoż p. Mendewskiego umorzy sprawę* (cała należność wynosiła 1850 zł.) mimo, że zaraz po tem ogłoszeniu zwracał się kilkakrotnie do oskarżonego przew. Sądu Koleżeńskiego, któremu oświadczył, że tego nie uczyni.

5) Że chcąc usunąć niewygodnego sobie sekretarza Związku i członka Zarządu kol. Wronę w rozmowie prywatnej *zwrócił się do kolegi Filona z propozycją włożenia mu bibuły komunistycznej do kieszeni, a obwiniony resztę już zrobi.*

Powyższe złożył kol. Filon pod przysięgą w kościele".

Zdan.

(D. c. n.).

Echa Zjazdu Strzeleckiego

w Warszawie

Od delegacji wileńskiej na Walny Zjazd Związku Strzeleckiego w Warszawie, który się odbył przed kilkoma dniami, otrzymujemy garść informacyj, szczególniej blisko obchodzących Wileńszczyznę. Delegacja wileńska składała się z 18 osób, rozporządzających 30 głosami. Zachowywała ona ścisły kontakt z przedstawicielami Grodzieńszczyzny, Nowogródzkiego oraz Śląska Cieszyńskiego, którzy naogół popierali jej postulaty.

W skład prezydjum Zjazdu z ramienia naszej delegacji wchodził prezes zarządu okręgowego mec. Witold Abramowicz. Udział wilnian w Zjeździe spotkał się z ogólnem uznaniem, mimo, że niektóre postulaty nasze zostały przegłosowane przez większość Zjazdu.

W dyskusji obszerne przemówienie wygłosił ob. Czyż, który mówił o zadaniach Związku Strzeleckiego i jego ideologji. Zgodnie ze stanowiskiem Wilna mówca wypowiedział się m. in. przeciwko wydawaniu dziennika „Strzelca" jako imprezie kosztownej i niecelowej.

Delegacja wileńska zgłosiła interpelację w sprawie stosunku Związku Strzeleckiego do Związku Naprawy Rzeczypospolitej, wobec tego, że w wydawnictwach Z. N. R. powoływano się często na łączność organizacyjną ze Związkiem Strzeleckim.

W odpowiedzi prezes Zarządu Głównego dr. Dłuski oświadczył, że niema mowy o Związku „Strzelca" z jakąkolwiek organizacją polityczną.

Każdy z jego członków ma oczywiście swobodę brania udziału w pracy politycznej, sam jednak Związek Strzelecki, jako całość stoi, bezwzględnie ponad parjami i innemi organizacjami politycznemi.

Ze świata.

Cuda techniki.

Widzenie na odległość.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Z Nowego Jorku donoszą, iż wczoraj po południu licznie zebrana publiczność w gmachu Centralnego T-wa Poczt i Telegr. oglądała niezmiernie ciekawy eksperyment techniczny. Mianowicie, minister handlu Hoover, rozmawiał telefonicznie z Waszyngtonu z dyrektorem tegoż T-wa w Nowym Jorku, a na ekranie w zaciemnionym pokoju równocześnie ukazał się wyraźnie obraz ministra, wywołany przez specjalny aparat radjo-telegraficzny.

Magistrat przed zgonem.

W przededniu wylotu, Magistrat czyni liczne przetargi i obstalunki. Zaciąga zobowiązania, które będzie musiał pokryć nowy Magistrat. Wielki czas zakończyć żywot naszego Magistratu i wyznaczyć taką rewizję, którаby zainteresowała się nie sprawdzaniem rachunków, lecz celowością zapoczątkowań, a wówczas w całej pełni uwypukliłaby się bezplanowa i szkodliwa gospodarka Magistratu i karygodna bezczynność Rady Miejskiej.

Drobiazgi literackie.

Słówko o konkursach literackich.— Buty—jako bodziec natchnienia. — Co pisze „Gazeta Literacka". — Nowe pismo artystyczne: „Dźwignia". Jego sądy o współczesnej literaturze. — „Pologne litteraire".

Przed paru miesiącami redakcja „Wiadomości Literackich" ogłosiła konkurs na nowelę, tem różniący się od dotychczasowego typu konkursów, że wśród warunków podany został jako zasadniczy—obowiązek wykorzystania gotowego tematu, a raczej trzech tematów do wyboru. W ten sposób biorący udział w konkursie mają do pewnego stopnia związany zakres treści, która podlegać może indywidualnemu opracowaniu artystycznemu. Mając gotowy, zadany temat pisarz musi stworzyć treść, czyli własną koncepcję tego tematu i jej właściwy wyraz. Jest więc konkurs ten jakgdyby *egzaminem* z rzemiosła pisarskiego, tak zaniedbywanego ostatniemi czasy przez coraz liczniejsze rzesze amatorów literackich, legitymujących się „bożą łaską".

Że egzamin ten doznał powodzenia świadczy o tem 140 nadesłanych utworów. Ostateczny rezultat, to znaczy wyrok sądu *publicznie umotywowany*, ogłoszony zostanie niebawem i niewątpliwie pozwoli wysnuć ciekawe wnioski na temat techniki pisarskiej, jaką posiłkują się obecnie nasi znani i nieznani literaci.

Między zadanymi tematami znalazł się taki, jak „*buty*". Posłużył on panom literatom warszawskim za zachętę do ośmieszenia całego tak oryginalnie pomyślanego konkursu. Tym dowcipnisiom udzielił rzeczowej odprawy Irzykowski, jeden z członków sądu konkursowego. Do argumentów, przytoczonych przez znakomitego krytyka, możnaby dodać jeszcze, iż ten niewdzięczny napozór i „niepoetyczny" temat posłużył np. Andersenowi do napisania ślicznej baśni p. t. „Czerwone buciki" (jest tam mowa o dziewczynce, która włożyła buciki, zmuszające ją do nieustannego tańca). W słynnej bajce o kopciuszku również trzewiki grają wielką rolę (zazdrośne siostry kopciuszka obcinają sobie palce u nóg, ażeby zmieścić stopy w znalezionym przez królewicza pantofelku kopciuszka).

Wracając jeszcze do oryginalnej zasady tego konkursu, należałoby zwrócić na nią uwagę naszego Koła Polonistów, by przy organizowaniu następnego turnieju poetyckiego w Wilnie (o ile taki zamiar jeszcze istnieje) nie pozostawiało wszystkiego na łasce fantazji naszych regionalnych poetów, ale poddało imoencji ich taki sam „katalizator" w postaci jakiegoś regjonalnego tematu.

*

Każdy numer coraz lepiej rozwijającej się i z temperamentem redagowanej „Gazety Literackiej" przynosi m. in. ciekawy przyczynek do obolałej sprawy naszej propagandy artystycznej zagranicą. Z artykułu p. t. „Literatura polska zagranicą" nadesłanego z Wiednia dowiadujemy się, że „Sienkiewicz jest po dzień dzisiejszy jakgdyby generalnym przedstawicielem literatury polskiej w oczach zagranicy". A nadobitkę: „w miljonach ludzi, którzy czytali w tłumaczeniach „Quo vadis" napewno nie więcej jak setka wyborowej inteligencji wie o tem, że Sienkiewicz był Polakiem, a nie Rosjaninem"... Przybyszewski uważany jest „za Niemca o polskiem nazwisku"... Autor wylicza szereg takich „kwiatków".

Znakomitą ilustracją do tych informacyj jest notatka p. Witolda Mogilnickiego o tem, jak się tę propagandę robi w Paryżu. P. Mogilnicki podaje mianowicie zestawienie autorów polskich z autologji najnowszej poezji polskiej, wydanej w przekładzie p. L. Knoll w kwietniu 1924 r. W autologji tej Tuwim reprezentowany jest przez 6 swoich wierszy, M. Kasterska—5, Knoll - Wittygowa—4, Melcer - Rutkowska—4, Tetmajer i Wyspiański po 2, Kasprowicz, Konopnicka, Staff i Daniłowski po 1.

Indeks ten wygląda humorystycznie, nie podzielamy jednak oburzenia z tego powodu p. Mogilnickiego. Twórca autologji słusznie całkowicie uważał, iż jeden wiersz Wyspiańskiego równoważy pięć utworów p. Kasterskiej—z czem musimy bez zastrzeżeń się zgodzić. Niema więc potrzeby rozdzierać szaty!

* * *

Skoro już mowa o propagandzie, trzeba tu zanotować jedną walną pozycję naszą w tej dziedzinie pracy. Jest nią czasopismo *„Pologne Litteraire"* wydawane przez redakcję „Wiadomości Literackich". Pismo z tekstem w trzech językach od chwili powstania systematycznie wprowadza cudzoziemców w kurs współczesnej literatury i sztuki polskiej. Czynią to pierwszorzędne pióra w artykułach syntetycznych, doskonale zazwyczaj ilustrowanych i przekłady oryginalnych utworów poezji i prozy naszej. Pięć dotychczas wydanych numerów tego pisma, to radosna oaza na zachwaszczonej, a jałowej pustyni naszej zagranicznej propagandy. Sądzimy przecież, iż ujednostajnienie tekstu na korzyść języka francuskiego korzystnie wpłynęłoby na udostępnienie wszystkiej podawanej treści.

* * *

W przysłowiowych czasach „posuchy" w czasopiśmiennictwie literacko artystycznem fakt pojawienia się nowego miesięcznika, poświęconego tym zagadnieniom wymaga najzwięźlejszego chociażby omówienia. Miesięcznikiem tym jest *„Dźwignia"*.

W artykule redakcyjnym czytamy, iż zadaniem pisma „jest skupienie tych pracowników kultury: literatów, plastyków i t. d., którzy stoją na gruncie dążeń współczesnego proletarjatu... Najlepszą kontrolą celowości i skuteczności naszej pracy będzie ścisłe trzymanie się bazy marksowskiej, stosowanie metody materjalizmu historycznego zarówno tam, gdzie damy prześwietlenie krytyczne przejawów polskiego życia kulturalnego, obnażenie ich społeczno-klasowego podłoża—jak i tam, gdzie zakładać będziemy podwaliny dla nowych zupełnie poczynań".

Oto ważniejsze punkty programowe „Dźwigni". Z dalszych artykułów, gdzie zastosowano powyższe kryterja w stosunku do współczesnej literatury polskiej, możemy się dowiedzieć np., że Wyspiański „to piwniczno-grobowcowa roślina podwawelskiego ghetta polskiego"..., że „Kasprowicza—chłopa przeżarła do cna kultura burżuazyjna". O Sienkiewiczu lepiej nie wspominać.

A Żeromski?

Autor „Przedwiośnia", zdaniem p. Jana Hempla, sprawującego ów sąd ostateczny nad literaturą polską—to „genjalny wieszcz drobnomieszczańskiego narodu inteligentów burżuazyjnych... Nie rozumiał, niezdolny był zrozumieć potężnego wiatru od wschodu"...

My, osobiście, wolimy być innego zdania. Autor „Przedwiośnia" głębiej i mocniej odczuwał ów „wiatr od wschodu" i więcej widział w życiu polskiem, niż dojrzeć w niem można z wyłącznie klasowego punktu widzenia.

T. Ł.

Życie gospodarcze

KRONIKA KRAJOWA.

Obniżenie cen na kopalniaki i papierówkę.

Na skutek zabiegów Rady Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce, oraz poparcia Komisji Opinjodawczej przy wice-premjerze w najbliższym czasie zostanie wydane rozporządzenie o przeniesieniu kopalniaków i papierówki do klasy „F.“ Kopalniaki zostaną przeniesione bez żadnych zastrzeżeń, papierówka zaś tylko na obecny sezon rębny. (S).

Zjazd spółdzielni budowlano-mieszkaniowych.

W dn. 9—10 kwietnia r. b. w Warszawie, w sali „Domu Zbiorowego Zrzeszenia Mieszkaniowego Spółdzielczego Oficerów" na Żoliborzu odbędzie się zjazd spółdzielni budowlano mieszkaniowych.

Początek obrad w sobotę, dn. 9 b. m., o godz. 10 min. 30.

Porządek obrad jest następujący:

1. Zagajenie i wybór prezydjum.
2. Wytyczne organizacji formalno-prawnej spółdzielni.
3. Koordynacja spółdzielczej akcji-mieszkaniowo budowlanej (racjonalność gospodarki, pomoc prawna i techniczna, współdziałanie handlowe).
4. Podstawy spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego w Polsce (sprawy terenowe, podstawy finansowe).
5. Normalizacja budownictwa spółdzielczego.
6. Wnioski delegatów.

Stosunki handlowe rosyjsko-niemieckie tranzytem przez Polskę.

Wprowadzona z dn. 1 stycznia r. b. taryfa bezpośredniej komunikacji między Rosją, a Niemcami tranzytem przez Polskę wykazuje nieznaczne, lecz wzrastające ożywienie przewozów pomiędzy temi państwami.

W styczniu r. b. przewieziono z Rosji do Niemiec i Prus Wschodnich ogółem 5229 tonn różnych towarów, z Niemiec zaś do Rosji tylko 89 tonn, w lutym natomiast przewozy w jednym i drugim kierunku wzrosły o przeszło 100 proc. i wynosiły z Rosji do Niemiec 11.733 tonn, odwrotnie zaś 838 tonn, czyli w porównaniu ze styczniem wywieziono z Rosji więcej o 6504 tonny, przewieziono zaś do Rosji więcej o 749 tonn.

Główniejszym artykułem wywozu z Rosji jest ruda żelazna: 3449 tonn w styczniu i 9950 tonn w lutym; na pozostałe składają się ruda manganowa, żyto, kloce dębowe etc.

Drobny stosunkowo przywóz z Niemiec do Rosji ograniczył się do transportów drutu stalowego, ferrosilicium, nasion buraczanych, maszyn, pługów i t. d.

Ceny w Wileńszczyźnie z dn. 8-go kwietnia 1927 r.

w hurcie.

	w Wilnie
Ziemiopłody:	
Żyto za 100 kigr.	42½—43½
Owies	38—42
Jęczmień browarowy	41—45
„ na kaszę	36—40
Pszenica	50—52
W detalu:	
Mąka amer. za 1 kg.	110—120
„ żytnia 50 proc.	60—70
„ razowa	—
Mięso:	
wołowe za 1 kg.	2.60—2.70
cielęcina	1.60—1.70
baranina	2.40—2.60
wieprzowina	2.60—2.80
gęsi	10—15
kaczki	5.00—9.00
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.00—4.60
smalec wieprzowy	4.50—4.80
Nabiał:	
masło niesolone	7.00—7.80
„ solone	5.00—6.00
Śmietana za 1 litr	2.20—2.40
twaróg	1.50
Jaja za 10 sztuk	1.20—1.50
Skóry:	
miejsc. wyrob. (podeszwa) za 1 kg.	10.00—14,00
chrom za stopę	2.70—4.50
gemza „	4.50—6.50
Drzewo wóz: sosna	10—14
brzoza	11—14

Giełda Wileńska w dniu 8. IV. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Marki fińskie	—	—	2,11½
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—		44,50—44,00

Giełda Warszawska w dniu 8 IV. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,92	8,94	8,90

II. Dewizy

Londyn	43,48	43,59	43,37
Nowy-York	8.93	8.95	8,91
Paryż	35,10	35,19	35,01

Wieści z kraju.

WILEJKA Pow.

Z działalności Towarzystwa Myśliwskiego w Wilejce pow.

W okresie zimowym 1926—27 r. Towarzystwo Myśliwskie urządziło osiem racjonalnych obław na wilki.

Terenami obław były przeważnie obszary, należące do majątków Porsa i Teklinopol w pow. wilejskim.

W obławach udział brało przeciętnie około 10 osób.

Każdy z członków Towarzystwa obowiązany jest mieć do swojej dyspozycji trzech stróży—tropicieli — mających za zadanie tropienie drapieżników i o rezultatach powiadamiać Towarzystwo.

Podczas urządzonych obław zabito w ubiegłym sezonie sześć wilków. Pozatem postrzelono jednego, którego jednak nie odnaleziono.

Ostatnia obława zorganizowana była w dn. 27 marca b. r. Na skutek zawiadomienia jednego ze stróży o wytropionym wilku—w przeciągu pół godziny wyruszyło 16 strzelców. Szczęście sprzyjało sędziemu pokoju p. Wereszczace, któremu udało się zabić ogromnego wilka. Nadmienić wypada, iż późna pora (początek wiosny) rzadko sprzyja obławom na wilki.

Poza obławami urządziło tutaj Towarzystwo Myśliwskie na dzierżawionych przez siebie terenach cztery racjonalne polowania towarzyskie. W wyniku tych polowań zabito ogółem 18 zajęcy i trzy cietrzewie.

Jednem z poważnych zadań Towarzystwa jest również walka z kłusownictwem, stanowiącem istotną plagę—szczególnie w powiatach przygranicznych. Walka ta jednak, jak dotychczas—jest prawie beznadziejną i, o ile władze administracyjne nie zastosują jak najdalej idących represyj względem kłusowników — trudno będzie myśleć nawet o ich wytępieniu. Dziś — rzec można—władze nasze patrzą przez palce na kłusownictwo—bezlitośnie tępiące i tak nieduże już ilości zwierzyny. Sprawą tą należałoby się jednak energiczniej zająć!

W. M. C-ski.

Sprawa rent inwalidzkich.

Zdarzają się wypadki, że osoby, ubiegające się o renty inwalidzkie nie znają dokładnie procedury składania podań, oraz nie wiedzą, jakie dokumenty należy załączać, tym samym narażają się na przewlekłe oczekiwanie definitywnego załatwienia przyznania renty inwalidzkiej.

Wobec powyższych podajemy poniżej w jaki sposób i jakiemi dokumentami dochodzić należy praw inwalidzkich.

1) Ubiegający się o rentę inwalidzką winien zgłoszenie poprzeć dokumentami. Samo zgłoszenie się nie wystarcza, gdyż władze administracyjne nie mają obowiązku sprawdzania danych ubiegającego się o rentę.

Dokumenty muszą być takie, z których wyraźnie będzie wynikało, że pogorszenie się stanu zdrowia ma związek ze służbą wojskową. W każdym wypadku odnośne władze wojskowe decydują czy przedstawione dokumenty są wystarczające do udowodnienia słuszności petenta.

2) W myśl art. 24 ustawy inwalidzkiej z dn. 18 III. 21, do zaopatrzenia inwalidzkiego winien dochodzić swych praw przed upływem jednego roku po opuszczeniu służby wojskowej, Termin jednego roku jest prekluzyjny i ponowne powołanie nie przerywa jego biegu, ani nie powoduje ponownego otwarcia biegu terminu nanowo.

3) Jeżeli inwalida, zgłaszający pogorszenie stanu zdrowia, z braku środków nie jest w możności przedstawić odpowiednie świadectwo lekarskie stwierdzające stan pogorszenia, to winien uzyskać świadectwo ubóstwa wystawione przez policję, na podstawie którego lekarz funkcjonujący przy P. K. U. może wystawić omawiane świadectwo.

Rozmaitości.

Prosięta z kociemi głowami.

W Pippone, koło Livorno, na fermie wieśniaka Quiriconi, maciora wydała sześcioro małych z kociemi głowami o żółtej sierści w pręgi. Oryginalne te stworzenia przypominają do złudzenia tygrysy. Wieśniakowi ofiarowywano kilkadziesiąt tysięcy lirów za te „fenomeny" ale odmówił, czekając aż zjawią się Amerykanie i zaofiarują dolary.

KRONIKA.

Sobota 9 kwietnia

Dziś: Marji Kleofasowej.
Jutro: Ezechiela Pr. M.

Wschód słońca—g. 4 m. 57
Zachód „ g. 18 m. 19

URZĘDOWA

— **Powiększenie liczby komorników.** Ministerstwo Sprawiedliwości zgodnie z wnioskiem prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie powiększyło liczbę komorników w okręgu Sądu Okręgowego w Wilnie o dalszych pięć stanowisk z siedzibami: w Wilnie, Mołodecznie, Prystupach, Dziśnie i Szczuczynie. Tym sposobem ogólna liczba komorników w okręgu Sądu Okręgowego w Wilnie będzie wynosić 19

Jednocześnie Ministerstwo Sprawiedliwości zatwierdziło projektowany przez prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie podział na okręgi egzekucyjne. (Pat.)

— **Czynność kas w wielkim tygodniu.** Bank Polski podaje do wiadomości, że w wielki piątek i w wielką sobotę, t. j. dn. 15 i 16 kwietnia kasy czynne będą: w wielki piątek — do godz. 10 i pół, w wielką sobotę do godz. 10. (Pat.)

MIEJSKA.

— **Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców** podaje do ogólnej wiadomości wszystkich zainteresowanych, iż w dniu 10 kwietnia, jako w ostatnią niedzielę przed świętami Wielkiej Nocy sklepy mogą być otwarte od godziny 1-ej do 6-ej z mocy samej ustawy bez potrzeby uzyskiwania jakiegokolwiek zezwolenia.

— **Zawieszenie widowisk.** Władze administracyjne zarządziły, by w dniu 14, 15 i 16 kwietnia t. j. w Wielki czwartek, piątek i sobotę ze względu na uroczysty, religijny charakter tych dni przedstawienia w teatrach, jak zarówno i kinematografach były zawieszone. Odbywać się jedynie mogą przedstawienia i koncerty o charakterze religijnym. (s)

— **Sprawa gospodarki Magistratu w rzeźni miejskiej.** W dniu 7 kwietnia b. r. odbyło się zebranie Komisji powołanej przez Radę Miejską dla zbadania gospodarki na rzeźni miejskiej. Na przewodniczącego wybrano sędziego pokoju radnego Sienkiewicza; sekretarzem—r. Rudnickiego. Poczem Komisja uchwaliła w dniu 9 b. m. o godzinie 1 pop. w swym pełnym komplecie zwiedzić rzeźnię miejską. Po zwiedzeniu rzeźni Komisja ustali termin następnego zebrania. (s)

— **Uwadze właścicieli rowerów.** Dnia 1 maja upływa termin wykupywania nowych numerów rowerowych. Ci, którzy będą po tym terminie wyjeżdżali na miasto bez nowych numerów, będą zatrzymywani przez policję i pociągani do odpowiedzialności.

W roku ubiegłym wydanych zostało 1260 numerów, podczas, gdy w tym roku nikt dotychczas jeszcze nie zgłosił się, chociaż czas już ku temu najwyższy. (s)

VII. Środa Literacka.

Związek Zawodowy Literatów w Wilnie, od czasu objęcia steru przez nowy Zarząd z prof. M. Zdziechowskim na czele, objawia wielką ruchliwość nazewnątrz. Imprezy odznaczają się „szczęśliwą ręką". Środy Literackie dowiodły, jak żywotną była w Wilnie potrzeba takiego klubu ludzi myślących, którzy schodzą się dla słuchania aktualnych w najlepszem znaczeniu referatów i wymiany zdań.

Ostatnią Środę wypełnił treściwy referat x. kapelana P. Śledziewskiego, który dowodził na podstawie pokazu licznych zdjęć i czasopism, że fotografja w najnowszych czasach podniosła się do wyżyn samodzielnej i wielką przyszłość rokującej sztuki. W ożywionej dyskusji zabierali m. in. głos p.p.: Turski, Bułhak, inż. Krukowski, dyr. Rackiewicz, dr. Szeligowski i prelegent.

Resztę ciekawego wieczoru wypełnił sympatyczny śpiew p. Potopowiczówny, wiersz p. Wyszomirskiego recytowany przez autora i utwory fortepianowe p. Szeligowskiego w jego własnem wykonaniu.

Sekretarz Związku Literatów p. Hulewicz zakomunikował m. in. o projektowanej popularnej akademji jubileuszowej na cześć Marji Rodziewiczówny, o staraniach w celu poparcia budowy nadawczej radjostacji w Wilnie i o zamierzonym przyjeździe do Wilna znakomitego pisarza angielskiego G. K. Chestertona.

Gości zebrało się 40 zgórą. Środy Literackie zdobywają sobie coraz większą popularność. (zw.).

— **Petycja T-wa Przyjaciół Nauk.** Ze względu na brak odpowiednich funduszów, Towarzystwo Przyjaciół Nauk zwróciło się do Magistratu m. Wilna z prośbą przyłączenia do sieci kanalizacyjnej na koszt Magistratu domu T-wa przy ul. Lelewela. (s)

— **Stan wody na Wilji.** Dn. 8 b. m. stan wody na rzece Wilji wynosił 3 metry 53 cm., t. j. 1 metr 17 cm. ponad normalny stan.

SAMORZĄDOWA.

— **Z posiedzenia Wydziału Powiatowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego.** Onegdaj odbyło się w lokalu przy ulicy Wileńskiej posiedzenie Wydziału Powiatowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego.

Posiedzenie postanowiło zwrócić się do odnośnych władz z prośbą o subsydja na budowę domów ludowych, których brak daje się bardzo dotkliwie odczuć w poszczególnych gminach powiatu.

Z uzyskanych kredytów Wydział Powiatowy udzieliłby dla gmin pożyczki. Następnie postanowiono zakupić dla Kółka Rolniczego w Rzeszy maszynę rolniczą „Dryjer" i jeden siewnik rządowy, oraz asygnowano 1000 złotych dla poszczególnych gmin na uruchomienie bibljotek przy szkołach powszechnych.

Dłużej zatrzymano się nad sprawą podziału subsydjów między 16 stypendystów szkoły rolniczej w Bukiszkach.

Po uchwaleniu udzielenia gminie podbrzeskiej 1000 złotych pożyczki na budowę drogi w zaścianku Hala posiedzenie postanowiło utworzyć komitet, który się zajmie przyjęciem 40 dzieci z Niemiec na okres wakacyj letnich.

Wydział Powiatowy ma im zabezpieczyć miłe spędzenie wakacyj w malowniczych okolicach Wilna.

Na tem posiedzenie zakończono

ARTYSTYCZNA

— **„Perskie Oko" w Wilnie.** Wilno, pozbawione od dłuższego czasu smakowitego repertuaru kabaretowego, zawiedzione na chybionej imprezie „Kakadu" miało sposobność uraczyć się w ciągu trzech ubiegłych dni prawdziwym kabaretem, który aż z samej Warszawy przywieźli do nas jego najznakomitsi przedstawiciele w osobach pp. Zuli Pogorzelskiej, Konrada Toma i Eugenjusza Bodo. Sekundowała im znana już w Wilnie p. Zabojkina ze swym zespołem baletowym.

Widowisko, które dali w teatrze na Pohulance, nie miało wprawdzie tej jednolitej charakterystycznej formy, w której celują warszawskie teatrzyki — przecież w takich „numerach" jak popisy p. Pogorzelskiej, jak sketh Toma p. t. „Metoda Berlitza" dało doskonałe pojęcie o tem, coby to mogło być, gdyby było naprawdę to, czegośmy oczekiwali. Niedomagania ad hoc zaaranżowanej „orkiestry" psuły w znacznym stopniu wrażenie. To też najlepiej udawały się i najwięcej szczerego śmiechu wzbudzały te części programu, które pozbawione były muzyki.

Ogólne wrażenie, jakie wynieśliśmy z tych występów jest też nierównomierne. Jak zawsze podziw wzbudzała swym tańcem p. Zabojkina, nie zawiódł humor pp. Bodo i Toma, a czar p. Zuli Pogorzelskiej zmuszał publiczność do nieustannych bisów. Zawiódł p. Gierasieński, który mimo zapowiedzi nie przybył do Wilna. (ski).

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Rekolekcje dla młodzieży akademickiej** pod kierunkiem ks. profesora Marjana Morawskiego T. J. rozpoczną się w niedzielę dnia 10-go kwietnia r. b. o godz. 7-ej wieczorem w kościele św. Jana. Następne nauki dnia 11 i 12 kwietnia r. b. o godzinie 7-ej wieczorem, a 13 kwietnia o godz. 9 tej rano zakończenie. 4076-1

SPRAWY SZKOLNE.

— Kursy **kwalifikacyjne dla nauczycieli.** Inspektorat szkolny m. Wilna wzorem lat ubiegłych organizuje kursy kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół powszechnych i w związku z tem zwrócił się z prośbą do Magistratu wysubsydjowania na ten cel 1000 zł. (s)

— **Przedstawienie w szkole powszechnej im. gen. Żeligowskiego.** Dnia 10 kwietnia r. b. o godz. 6 po poł. w lokalu szkoły powsz. Nr. 46 (Antokolska 106) odegrane zostaną: komedyjka w jednym akcie „Coś nowego" i „Bezimienni bohaterowie" — Tarwida, obrazek z życia najazdu bolszewików na Polskę w 1920 roku.

Wejście od 30 do 50 groszy. Dochód przeznaczony na pomoce naukowe.

Z POLICJI.

— **Zast. komendanta miasta** komisarz Kasprzycki wyjeżdża na sześcio miesięczny kurs instrukcyjny komendantów szkół policyjnych.

Na miejsce kom. Kasprzyckiego został przydzielony kom. Sozański z Kielc.

Z POCZTY.

— **Express z Oszmiany do Wilna idzie 3 dni.** Dostarczono nam dzisiaj, jako dowód, express-polecony wysłany z Oszmiany do Wilna. Express nadano w Oszmianie 29 b.m., zaś na trzeci dzień t. j. 31 b. m. doręczono adresatowi.

List zwykły wysłany w tymże dniu, o tejże godzinie i z tejże Oszmiany doszedł do rąk adresata na drugi dzień.

Ponieważ podobne wypadki zdarzały się niejednokrotnie, szczególnie z listami wysyłanymi z prowincji, sądzimy, że miejscowa Dyrekcja Poczt tym się zainteresuje i da wyjaśnienia wyczerpujące.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Zebranie więźniów politycznych.** Dnia 6-go b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Kom. Okr. Zw. Zaw. przy ul. Wielkiej Nr. 34, odbyło się zebranie ogólne członków Wileńskiego Oddziału Związku Byłych Więźniów Politycznych w Warszawie.

Zebranie zagaił p. J. Godwod, przewodniczył zaś człon. zarządu p. Dominik Rynkiewicz. Na zebraniu tem rozpatrzono cały szereg spraw bieżących i uchwalono między innemi udzielić długoterminowe pożyczki w sumie 100 zł. byłym więźniom pol. Asnilewiczowi Bolesławowi i Pawłowskiemu w celu polepszenia ich bytu materjalnego. Prócz tego Związek wspiera obłożnie chorego członka Leonarda Rynkiewicza, wyznaczając mu po 50 zł. miesięcznej zapomogi.

Po załatwieniu spraw powyższych odczytany został komunikat Zarządu Centralnego w Warszawie, który powiadamia oddział wileński, iż na mocy decyzji pana Prezydenta Rzeczypospolitej Związek Byłych Więźniów Politycznych uzyskał niewielkie subsydja ze Skarbu Państwa na udzielanie zapomóg oraz pożyczek osobom, które odbywały sądowne kary w więzieniach rosyjskich i na wygnaniu oraz które karane były administracyjnie przed r. 1903-cim.

Wobec tego, że ilość zebranych była bardzo mała, postanowiono zwołać ponowne zebranie na dzień 24 kwietnia r. b. i zaprosić na nie wszystkich byłych więźniów politycznych, zam. w Wilnie. Okoliczność ta, iż statut Związku pozwala zwolnić bezrobotnych członków od opłat członkowskich (wpisowe 2 zł., miesięcznie — 1 zł.) ułatwi osiągnięcie tego celu. (n)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **„O gruźlicy".** Staraniem Tow. „Samopomoc Matek" w niedzielę 10 go b. m. o godz. 4-ej p. p. punktualnie w lokalu „Kropli Mleka" M. Pohulanka 1, odbędzie się odczyt dr. Wasilewskiego „o gruźlicy". Ze względu na szerzącą się zastraszająco wśród dzieci i młodzieży gruźlicę, zarząd tow. zaprasza rodziców, wychowawców i wszystkich komu dobro dzieci polskich leży na sercu. Wstęp bezpłatny.

— **Zwyczajne walne zebranie członków Wil. Tow. Przeciwgruźliczego** odbędzie się w niedzielę dla 24. IV. r. b. o godz. 4-ej po południu w lokalu Poradni Wil. T-wa Przeciwgruźliczego (Żeligowskiego 1) z porządkiem następującym:

1) wybór przewodniczącego,
2) sprawozdanie zarządu z działalności T-wa,
3) sprawozdanie komisji rewizyjnej,
4) wybory uzupełniające zarządu,
5) wybory komisji rewizyjnej.

W razie braku quorum następne zebranie odbędzie się tegoż samego dnia o godz. 5-tej p.p. i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych osób.

— **„W obronie okultyzmu".** W niedzielę dnia 10 kwietnia b. r. odbędzie się o godz. 5-ej po poł. w sali Krengla przy ul. Ludwisarskiej 4 odczyt p. Eweliny Karasiówny, wice-prezesa Polskiego Towarzystwa Teozoficznego p. t. „W obronie okultyzmu", ilustrowany licznemi przeźroczami. W ciągu ostatnich miesięcy odczyt ten był wygłoszony w całym szeregu większych miast Polski, jak Warszawa, Lwów, Poznań, Łódź, Radom i wszędzie wywołał żywe zainteresowanie, porusza bowiem zagadnienia, które zawsze znajdowały oddźwięk w najgłębszych tęsknotach ludzkich od zarania naszych dziejów.

Bilety w cenie 1 zł. 50 gr., 1 zł. i 50 gr. (dla młodzieży) nabywać można w księgarniach Stow. Naucz. Pol. Królewska 1, oraz Syrkina—Wielka 14, zaś w dniu odczytu w cukierni Sztralla (czerwonego) ul. Mickiewicza od godz. 11-ej i przy wejściu na salę.

— **T-wo Miłośników Fotografji.** W poniedziałek 11 go kwietnia, o godz. 6 ej wiecz. w lokalu, użycz. przez Dyrekcję Ubezpiecz., ul. Mickiewicza 11, odbędzie się pierwsze z szeregu zapowiedzianych zebranie-pogadanka fotograficzna. z dyskusją, na temat „Fotografja amatorska jaką jest, a jaką być powinna". Pogadankę wygłosi prof. Jan Bułhak. Wstęp dla członków oraz wprowadzonych gości bezpłatny. Następna pogadanka odbędzie się po świętach, 25-go kwietnia, w poniedziałek na temat: aparaty amatorskie oraz objektywy, wygłosi inż. W. Krukowski. Prócz tego będą demonstrowane przyrządy amatorskie pomocnicze (apar. do powiększeń, statywy, ekrany i t. p.) wykonane przez prezesa T-wa p. Okt. Raczkiewicza, najtańszymi środkami amatorskimi, w-g własnych pomysłów.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Kwietniowe zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych.** Jak się dowiadujemy, odnośne władze zdecydowały zasadniczo wypłacić bezrobotnym pracownikom umysłowym kwietniowe zapomogi doraźne jeszcze przed świętami Wielkiejnocy.

Odpowiednie kredyty będą otrzymane w najbliższym już czasie.

RÓŻNE.

— **Wycieczka Polaków amerykańskich.** W dniu 7 kwietnia b. r. odbyło się w Magistracie zebranie organizacyjne pod przewodnictwem p. wice-prezydenta Łokucjewskiego, mające na celu godne przyjęcie wycieczki Polaków amerykańskich, którzy w liczbie 600 osób, w ciągu 2 miesięcy mają objechać całą Polskę. Na pobyt w Wilnie wyznaczony został jeden tylko dzień.

Przyjazd wycieczki spodziewany jest w końcu lipca b. r. (s).

Na wileńskim bruku.

— **Zapadnięcie się jezdni.** Aha, miałem jednak przeczucie, że się jezdnia znów... nie zapadła... Mimo tego, chociażby się nie zapadła i jutro i pojutrze, a nawet za tydzień, jednak Rada Miejska powinna być natychmiast rozwiązana, pan prezydent Bańkowski... i t. d. i t. d.

Zresztą stanie się to już niedługo.

— **Zmiana adresu.** Był sobie p. Ludwik, nawet Dąbrowski, mieszkał dotychczas na Antokolu 74, a pracował w Urzędzie Pocztowym Nr. 2.

Obecnie już tam nie pracuje i mieszka w „kozie". A wszystkiemu winne są marki pocztowe i listy wartościowe, które p. Ludwik kolekcjonował, no i Komisja Lotna do kontroli urzędów pocztowych, której się to nie podobało.

— **Podrzutka** w przedsionku kościoła św. Katarzyny znalazł Bronisław Gecewicz z Połockiej 4.

Przytułek Dzieciątka Jezus ma nowego lokatora.

— **Służąca zginęła** p. Samuelowi Klaczko z Mickiewicza 41. Ma lat 23 i nazywa się Marja Szupowska.

Szukają ją już 4 dni, gdyż tyle upłynęło czasu, gdy wyszła z domu.

— **Kradzieży było** wczoraj aż pięć. I tak: p. Stanisławowi Godlewskiemu ze Słowiańskiej 5 skradziono bieliznę wartości 200 zł., Teofilowi Piotrowskiemu z Żelaznej Chatki wieprza za 250 zł., Michałowi Iwanowskiemu z Raduńskiej 28-a czarne palto męskie za 250 zł.

Cypie Rywkin i Trapińskiej z Sofjannej 5, bieliznę wartości 1000 zł. oraz Annie Sulgelfer ze Straszuna 15, naczynia srebrne i platerowane wartości 300 zł.

Jak widać wczorajszy dzień był dla złodziei pracowitym.

— **Plaga uliczna.** Mamy już nareszcie wiosnę. Na „Jerku" w godzinach popołudniowych od spacerowiczów aż gęsto.

Niestety jednak młode parki zmuszone są omijać ul. Adama Mickiewicza i odbywać swe spacery gdzieś tam na Nowym Świecie czy też Antokolu, bo inaczej, to muszą się zaopatrzyć w pełną kieszeń groszaków, ażeby móc obdzielić wszystkich „żebraków" i sprzedawców kwiatów. Dziatwa ta jest tak natrętna, że w żaden sposób od niej obronić się niepodobna.

Przed paru dniami zdarzył się wypadek, że jeden taki chłopak „odprowadził" pewną parę od ul. Garbarskiej, aż do mostu Zwierzynieckiego i wciąż usiłował całować ręce „kochanej panieczki", prosząc o kilka groszy na „kawałek chleba". Powoływanie się na bezrobocie, brak pieniędzy nic nie pomogły...

I brak drobnych nie pomoże, bo w podobnym wypadku żebrzący chłopak najparadniej odpowiada:

— To niech mi pan da miesięczne. Cały miesiąc nie będę panu dokuczał!

Wkrótce już nietylko spacery, a wogóle przejście wzdłuż ulicy A. Mickiewicza będzie niemożliwe. A podobne „kwiatki uliczne" wciąż rosną. (e)

SPORT.

Treningi

Zarząd Sekcji Lekkoatletycznej Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie zawiadamia swych członków, że począwszy od soboty 9-go b. m. rozpoczną się treningi dla panów i podsekcji pań we wtorki i soboty o godz, 17 ej (5) w Parku Sportowym im. Gen. Żeligowskiego.

W ćwiczeniach zobowiązani są wziąć udział wszyscy czynni członkowie Sekcji i Podsekcji Pań.

Podróż sportowo-naukowa naokoło świata.

Jutro o godzinie 6-ej rano wyruszają w podróż naokoło świata porucznik rezerwy i literat Jan Schabowski oraz botanik Józef Klemensiewicz.

Obaj służyli w swoim czasie w Legjonach, przyczem Jan Schabowski dosłużył się stopnia oficerskiego porucznika, a Józef Klemensiewicz dostał się do niewoli bolszewickiej i powrócił do Polski dopiero w roku 1921.

Nowo-upieczeni globtreterzy zamierzają w ciągu 10 lat obejść dookoła kulę ziemską wykreślając marszrutę przez Polskę, Czechy, Austrję, Szwajcarję, Danję, Hiszpanję, Północną Afrykę, Australję, Azję, Amerykę i przez Rosję do Polski. Cała marszruta wynosi około 60,000 klm.

Należy przytem zaznaczyć, iż wileńscy globtreterzy wybierają się w drogę bez pieniędzy i zamierzają zrealizować śmiałe przedsięwzięcie obejścia „per pedes apostolorum“ całej kuli ziemskiej, czerpiąc środki ze sprzedaży kart pocztowych ze swemi podobiznami.

Śmiałym globtreterom życzymy powodzenia.

Zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy A.

W sobotę *Makkabi—Ognisko* o godz. 3-ej na boisku Makkabi.

W niedzielę 1 p. p. Leg.—W. K. S. „Pogoń“ godz. 3 cia boisko na górze Boufałłowej.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance. Wznowienie „Snu“.** Dziś o godz. 8-ej wiecz. zespół Reduty na Pohulance wznawia „Sen“ F. Kruszewskiej, który wywołał wielkie zainteresowanie i ożywione dyskusje zarówno o treści utworu, jak i inscenizacji w Reducie.

— **Pożegnalny występ „Perskiego oka“.** Sympatyczny teatrzyk „Perskie oko“ daje dziś o godz. 4 m. 30 popoł. po cenach zniżonych od 50 gr. do 5 zł. ostatni występ z nieco zmienionym programem p. t. „Five O'cleok u Zuli“ z udziałem całego zespołu z Z. Pogorzelską i baletem na czele. Atrakcją tego występu będzie poczęstunek „à'la Fourchette“.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia“).** Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia sztuki R. Bernauera i R. Osterreichera w „W rajskim ogrodzie“.

— W poniedziałek premjera komedji St. Kiedrzyńskiego „Nie trzeba się niczemu dziwić“.

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę o godz. 3 m. 30 popoł. „Jedyny ratunek“—Molnara.

— **Józef Turczyński w Wilnie.** Poranek niedzielny w Teatrze Polskim przedstawia się nader interesująco. Wystąpi na nim znany pianista Józef Turczyński, laureat Konserwatorjum Petersburskiego.

Początek o godz. 1-szej popoł. Bilety są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od godz. 11 ej bez przerwy.

— **Wielki koncert religijny.** Zapowiedziany na jutro-niedzielę palmową wielki koncert religijny odbędzie się w sali „Lutnia“ (A. Mickiewicza 8), wieczorem o godz. 5 i pół. Program wypełni przepiękna kompozycja J. Haydna „Siedem słów Zbawiciela“ w wykonaniu chóru mieszanego T-wa „Lutnia“ i orkiestry smyczkowej pod dyrekcją J. Leśniewskiego.

Bilety są do nabycia jeszcze dziś i jutro w kasie Teatru Polskiego w godzinach zwykłych.

Radjo.

SOBOTA 9 kwietnia.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

15.00. Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.

15.30. Trzeci wykład dla maturzystów szkół średnich z cyklu „Historja Polska“—wygłosi prof. Henryk Mościcki.

16.45. Odczyt p. t. „Kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec i Górnego Śląska“—wygłosi prezes koła warszawskiego Z. O. K. Z. dr. Wacław Stefański.

17.15. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestry P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, p. Emilja Przedpełska (śpiew) i p. Bohdan Korewicki (śpiew). Utwory: Czajkowskiego, a w drugiej części Sodermanna, Drdli, Quaranto, Karłowicza i in.

18.40. Rozmaitości—wygł. p. Lawiński.

19.00. Odczyt p. t. „Twórczość Adama Mickiewicza“ — wygłosi prof. Konrad Górski.

19.30. Komunikat rolniczy.

19.45. Pogawędka z działu „Radjokronika“—wygłosi dr. Marjan Stępowski.

20.10. Przerwa. Prawdopodobnie komunikaty.

20.30. Koncert wieczorny. Muzyka lekka.

22.00. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

20.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji hotelu „Bristol“.

Program koncertów zagranicznych.

Rzym 422,6 m.

17.15. Wieczór muzyki kameralnej.

21.00. Transmisja z opery.

Wiedeń 7 kw. 517,2 m.

16.15. Koncert (Grieg, Strauss, Saint-Saens, Brahms i in.).

20.30. „Bruderlein fein“, operetka Falla.

Berno 441,2 m.

19.15. „Faust“ Gounoda.

Z sądów.

„Express Wileński“ przed sądem.

W dniu wczorajszym w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego rozpatrywaną była sprawa wydawcy, zarazem odpowiedzialnego redaktora „Expressu Wileńskiego“ p. Marka Latoura, oskarżonego z art. 533 i 540 cz. II k. k.

W n-rze 7 „Expressu Wileńskiego“ z dnia 7-I-25 r. ukazał się artykuł w formie sprawozdania sądowego ze sprawy Romana Rucińskiego, właściciela sklepu przy ul. Wielkiej 32, który został skazany za uprawianie lichwy na 1.000 zł. grzywny.

Artykuł ten był zatytułowany „Jak to źle być lichwiarzem — łatwo dostać się pod klucz“.

Tymczasem w II ej instancji Ruciński został z zarzutu uprawiania lichwy uniewinniony i w drodze oskarżenia prywatnego pociągnął redaktora „Expressu Wil.“ do odpowiedzialności karnej z art 533 i 540 k. k.

Podczas wczorajszej rozprawy przewodniczył sędzia Jodziewicz. Ze strony oskarżyciela prywatnego wystąpili adwokaci Kulikowski i Jasiński. Oskarżony bronił się sam.

Świadkowie ze strony oskarżyciela prywatnego wydają o nim bardzo dobrą opinję. Między innymi na jego korzyść zeznają mec. Witold Abramowicz, Rewkowski, Piotrowski i t. d.

Oskarżony w swem przemówieniu obrończem wskazuje na swą nieobecność w Wilnie w momencie, kiedy ukazała się wzmianka, którą oskarżyciel prywatny poczuł się dotkniętym.

Mec. Jasiński domaga się bardzo wysokiej kary. Oskarżony bowiem nie przebiera w środkach. Między innymi i przemawiającego nazwano w swoim czasie czemś w rodzaju bandyty, inkryminując mu napad rabunkowy, który nigdy się nie zdarzył.

W ostatniem słowie oskarżony prosi o możliwie względny wymiar kary. Sąd udaje się na naradę i po krótkiej chwili wnosi wyrok, skazujący Marka Latoura za znieważenie Rucińskiego w N-rze 7 „Expressu Wileńskiego“ z dnia 7-I 25 r. na karę w wysokości 2 miesięcy aresztu i na 3.000 złotych grzywny z zamianą w razie niewypłacalności na 6 tygodni aresztu.

Zdan.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie posiada do odstąpienia w okresie wiosennym r. b. ze szkółek Nadleśnictwa Smorgońskiego ca 5.000.000 sztuk jednoletnich sadzonek sosny pospolitej (pinus sylwestris) po cenie:

I jakości po 1 zł. za 1.000 sztuk
II „ „ 0,5 zł. „ „ „

Wysyłka sadzonek uskutecznianą będzie natychmiast po nadesłaniu należności za zamówioną ilość sadzonek.

Faktyczne koszta opakowania i przesyłki pobierane będą za zaliczeniem kolejowem.

Zamówienia i należności za sadzonki uprasza się nadsyłać bezpośrednio do Nadleśnictwa Smorgońskiego (folw. Naroty, st. kol. i poczta Smorgonie, województwo wileńskie).

4061-VI-1 **Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.**

JACK LONDON.

MIK.

41)

XXI.

Marry del Mar znalazł tylko kilka białych piórek na podłodze w pokoju Daga Daughtry w zajeździe Bowhead i dowiedział się od gospodyni o losach Mika. Zatrzymał samochód i postanowił przedewszystkiem odnaleźć mieszkanie doktora Emory, gdzie stwierdził, że zamknięto Mika w małym domku, stojącym na uboczu w drugiem podwórku. Następnie zapewnił sobie miejsce na statku Umatilla, który ze wschodem słońca miał odpłynąć do portów Seattla i Puget Sound. Potem zapakował rzeczy i zapłacił rachunek hotelowy.

Tymczasem w gabinecie doktora Waltera Merritt Emory wrzała w najlepsze szermierka słów.

„Ten człowiek krzyczy w niebogłosy“, opowiadał doktór Masters. „Policja musiała go bić pałkami w ambulansie. Wpadł w furję. Chce swego psa. Nie można tego robić. To już za wiele. Nie możesz ukraść mu psa w ten sposób. Podniesie całą burzę w pismach“.

„Hm“, odpowiedział Walter Merritt Emory. „Chciałbym widzieć reportera, któryby miał odwagę podejść na odległość rozmowy do schroniska trędowatych. Chciałbym widzieć wydawcę, który nie wrzuciłby natychmiast do ognia listu od trędowatego, (przypuśćmy, że list taki zdołałby przejść pomimo warty) w chwili, gdy się dowie skąd ten list pochodzi. Nie obawiaj się, doktorze. Nie będzie hałasu w pismach“.

„Lecz trąd! Zdrowie publiczne! Pies przestawał wciąż ze swym panem. Sam pies jest ciągłym źródłem infekcji“.

„Lepszym i odpowiedniejszym wyrazem jest „zaraza“, doktorze, odparł Walter Merritt Emory, kłując przeciwnika żądłem wyższej wiedzy.

„Niech będzie zaraza“, odparł doktór Masters. „Należy mieć wzgląd na zdrowie publiczne. Niewolno narażać na zarażenie się...“

„Na ulegnięcie zarażeniu“, poprawił szybko Emory.

„Nazywaj to sobie jak chcesz. Publiczność...“

„Głupstwo“, rzekł Walter Merritt Emory. „To czego nie wiesz o trądzie, i czego cała reszta członków Wydziału Zdrowia o nim nie wie, zapełniłoby więcej dzieł, niż zdołali ich napisać wszyscy ci, którzy głęboko studjowali tę chorobę. Zawsze starali się o jedno i dotąd się o to starają, a mianowicie zaszczepić jakiemukolwiek zwierzęciu, nie człowiekowi, trąd ludziom właściwy. Konie, króliki, szczury, osły, małpy, myszy i psy,—próbowali na wszystkiem, dziesiątki tysięcy, setki tysięcy razy, i wszelkie szczepienia okazały się bezskuteczne. Nie udało się nawet nigdy zaszczepić trądu jednego człowieka drugiemu. Spójrz—pokażę ci“.

Walter Merritt Emory zdjął z półki dzieła największych powag lekarskich.

„Nadzwyczajne... nadzwyczaj ciekawe...“ mówił od czasu doktór Masters, przeglądając za doktorem Emory wskazane dzieła, podług jego światłych wskazówek. „Nigdybym nie sądził... zdumiewająca istotnie, ta ich olbrzymia praca...“

„Lecz“, zakończył, „niema sposobu przekonania laika o tem co tutaj masz na półkach. Nie zdołam też przekonać mej publiczności. Nie będę nawet próbował. Zresztą człowiek skazany jest na dożywotne więzienie w schronisku dla trędowatych. Wiesz jaka to straszna dziura. Kocha tego psa. Szaleje za nim. Daj mu go. Mówię ci, że to brzydka i okrutna sprawa, nie będę ci w tem dopomagał“.

„Owszem będziesz“, upewnił go z całym spokojem Walter Merritt Emory. „I powiem ci dlaczego“.

Powiedział mu. Powiedział rzeczy, których lekarz nie powinien mówić innemu lekarzowi, lecz które polityk może powiedzieć i nieraz mówi drugiemu politykowi—rzeczy, których nie można powtórzyć, są bowiem zbyt upakarzające i zbyt mało dają powodów do szczycenia się niemi, aby przeciętny Amerykanin miał o nich wiedzieć; sprawy, dotyczące wewnętrznych, tajnych rządów imperjalistycznych samorządów, którymi, jak sądzi każdy przeciętny Amerykanin, on sam kieruje dowoli, oddając głos przy wyborach; sprawy, które przy rzadkich sposobnościach bywają częściowo wygrzebane i jeszcze prędzej zagrzebane z powrotem w całych tomach sprawozdań Komitetów Prawnych i Federacyjnych.

Walter Merritt Emory wygrał sprawę Mika przeciwko doktorowi Masters; zjadł obiad razem z żoną w pierwszorzędnej restauracji, potem poszedł z nią do teatru, gdzie Margaret Anglin zbierała huczne oklaski; wreszcie powrócił do domu o pierwszej po północy, włożył pyżamę, poszedł jeszcze rzucić okiem na Mika — i Mika nie znalazł.

Przytułek trędowatych w San-Francisco, jak i wszystkie takie przytułki w miastach amerykańskich, położony był w najdalszym, najbardziej opuszczonym zakątku miasta, na przestrzeni najtańszego gruntu, jaką mogły zdobyć władze miejskie. Nie osłonięty od strony Oceanu Południowego, narażony był na chłodne wichry i tumany mgły, które igrały tam swobodnie i przelatywały smętnie nad piaskami wybrzeża. Żadne wycieczki nie wyruszały tam w dzień świąteczny, nawet mali chłopcy, polujący na gniazda, lub bawiący się w dzikich Indjan, nie zbliżali się do tego miejsca. Uczęszczali tam jedynie samobójcy, którzy zniechęceni do życia, szukali najbardziej ponurych krajobrazów, jak tła odpowiedniego do zakończenia swoich dni. Wizyt swych nie powtarzali, tam bowiem skończyło się dla nich wszystko.

Widok, jaki roztaczał się przed oczami nie był bynajmniej ponętny. O ćwierć mili po każdej stronie, wzdłuż wydm piaszczystych, Dag Daughtry widział budki strażników, uzbrojonych i skłonniejszych do zabicia niż do ujęcia trędowatego, któryby próbował ucieczki, najmniej zaś skłonnych do omawiania z nim sprawy dobrowolnego powrotu do więzienia, wyznaczonego mu na mieszkanie.

Po przeciwnej stronie czterech ścian domu trędowatych rosły drzewa. Były to eukaliptusy, lecz nie te wspaniałe, o królewskich kształtach, jakie rosną na gruncie rodzimym. Politycy zasadzali je nieumiejętnie, politycy też doglądali bez troskliwości. Wrogie siły otoczenia przerzedziły je niejednokrotnie i przerzedzały dalej, nieliczne pozostałe drzewa roztaczały swe powykręcane, połamane gałęzie, jak w ostatnich ruchach konania. Były to już właściwie tylko zarośla nawpół wyschnięte, oddające przeważną część słabego pożywienia czerpanego z ziemi korzeniom, wystającym z piasku ku górze, nie znajdowały bowiem dostatecznego oparcia przeciwko wiejącym wciąż wiatrom.

Dag i Kwaque otrzymali zakaz zbliżania się nawet do budek strażniczych. Linję śmierci przeciągnięto o sto jardów od nich. Dozorcy z pośpiechem składali przy tej linji żywność, lekarstwa i kartki z wpisanemi wskazówkami lekarskiemi, następnie oddalali się równie szybko jak przychodzili. Tutaj też umieszczona była tablica, na której polecono Dagowi wpisać kredą swoje życzenia i prośby dość dużemi literami, aby je można było przeczytać ze znacznej odległości. Na tej to desce wypisał stale przez długi szereg dni nie prośbę o piwo, chociaż zwyczaj sześciu kwart gwałtownie został przerwany, lecz prośby w takim rodzaju:

Gdzie mój pies?
Terjer irlandzki.
O szorstkiej szerści.
Nazywa się Killeny Boy.
Chcę mego psa.
Chcę mówić z doktorem Emory.
Powiedzcie doktorowi Emory żeby napisał do mnie o moim psie.

(D. c. n.).

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń“ sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń“, Druk. „Pax“, ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z A. Paranowski